Dziś 12 stronnic
wraz z dodatkiem ilustracyjnym.

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.

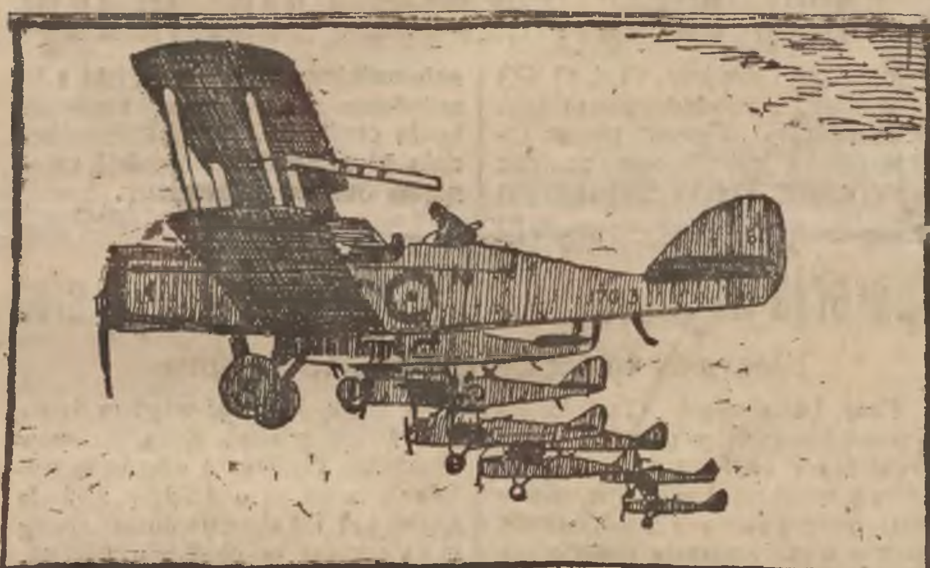
ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7512 Lwów, poniedziałek 17 sierpnia 1925. Rok XVI.

Min. Skrzyński o naradach londyńskich.

Kainowa zbrodnia na Lewandówce.

Straszny bilans onegdajszych burz w Małopolsce.



PRZEGLĄD ESKADRY ANGIELSKIEJ NAD LOTNISKIEM W HENDON.
Jak widzimy, szyk samolotów jest poprostu idealny i ma się wrażenie, że jest to rewja raczej samochodów na stałym i gładkim gruncie, niż aeroplanów w niestałych błękitnych przestworach.

Stan oblężenia na Bukowinie?

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Czerniowce, 15. sierpnia, (m) Wobec mnożących się napadów bandyckich, które zagrażają zwłaszcza największej miejscowości zdrojowej Dornawatra, władze wojskowe mają zamiar wprowadzić w południowej Bukowinie stan oblężenia.

Rząd rumuński potępia wybryki antysemickie.

Grozi ogłoszeniem stanu oblężenia.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Bukareszt, 15. sierpnia.
Niepokoje na tle antysemickiem wciąż trwają. Onegdaj trzej młodzieńcy w Focsani wtargnęli do mieszkania przełożonego gminy izraelickiej i obili go. W połudn. Bukowinie wzmaga się ruch antysemicki w związku z przyjazdem słynnego Zelea Codreanu.

Premjer Bratianu oświadczył, że agitację antyżydowską zwalczać będzie wszelkimi środkami, a to ze względu na zagranicę, gdyż wieści o pogromach szkodzą toczącym się obecnie układom o pożyczkę zagraniczną. Dlatego rząd nie cofnie się nawet przed wprowadzeniem stanu oblężenia w tych powiatach, w których szerzy się ruch pogromowy.

Nowa partja optantów niemieckich musi opuścić Polskę.

Mieszkania po nich zajmują wydaleni z Niemiec Polacy.

Poznań. 15. sierpnia. (Tel. G. P.) W Poznaniu rozesłano ogółem 4 6 optantów niemieckich przypomnienie, że muszą opuścić granice Polski. Z liczby tej wyjechało dotychczas 217 osób. Niemcom w liczbie 26, którzy samowolnie przedłużyli swój pobyt doręczono nakazy wydalenia. Mieszkania po optantach niemieckich zajmują optanci polscy. W Poznaniu dotychczas 56 rodzin optantów polskich otrzymało takie mieszkania.

Protest robotników niemieckich przeciw polityce rządu

Berlin, 15 sierpnia. (Tel. G. P.) Na powszechnym kongresie związków zawodowych w Niemczech, który odbył się 12. i 13. b. m., rozważano trudną sytuację klasy robotniczej, wywołaną w chwili obecnej wprowadzeniem ceł i podwyższeniem podatku mieszkaniowego i innych. Uchwalono wprowadzić system płacenia w parytecie złotym.

W nocy z 15 na 16 sierpnia 1920.

Lwów, 16 sierpnia.

Ubiegła noc, noc z 15 na 16 sierpnia, to rocznica pamiętna nietylko dla Polski, ale i dla całej Europy.

Pięć lat upłynęło zaledwie, a już wielu z nas zapomniało doszczętnie, jaka to straszna groza wisiała nad nami i naszą Ojczyzną jeszcze 14. a nawet 15 sierpnia 1920 r.

Dzikie hordy bolszewickie, wyzyskując chwilowy upadek ducha w Polsce i jakiś nagminny popłoch, który ogarnął wtedy wszystkich prawie, w krwawym swym pochodzie dotarły niemal do serca Polski, bo powstrzymane były zaledwie o kilkanaście kilometrów od Warszawy.

Dnia 14—16 sierpnia 1920 r. zawsze zostaną w historji, jako chwila w dziejach wojny dziwnego, na cud wyglądającego przełomu, który nietylko dla losów Polski, lecz dla całej Europy miał decydujące znaczenie.

Jeszcze 14 sierpnia czerwona armja, idąca na Warszawę od dwóch miesięcy zwycięska, w pierwszym ataku zdobywa Radzymin, lecz już z końcem tego dnia kończy się okres powodzeń bolszewickich, 15-go szala zwycięstwa przechyla się na polską stronę.

Ale właściwy odwrót, paniczna ucieczka armji bolszewickiej, rozpoczęła się dopiero w nocy z dnia 15 na 16 sierpnia.

Noc ta zdecydowała **nie tylko o zwycięstwie**, ale stała się początkiem **klęski bolszewickich zamiarów wprowadzenia ogniem i mieczem obłąkanych zasad i teorji na całym może świecie.**

O piersi polskie rozbił się w drzazgi ten bezmyślny taran azjatyckiej kultury, zaprawionej psychozą zdegenerowanych przywódców sowieckich.

Polska uratowała w tę noc nie tylko Europę, ale również kulturę i cywilizację odwieczną całego świata.

Dzień ten powinien być obchodzony nie tylko w Polsce, ale jako święto narodów, we wszystkich ośrodkach cywilizacji i kultury na całym świecie.

Nocne manewry sowieckiej floty wojennej

rozpoczęły się na wodach zatoki finlandzkiej.

Gdańsk, 15 sierpnia. (Tel. G. P.) Według doniesień z Tallina, w **ubiegłym tygodniu we wschodniej części zatoki finlandzkiej rozpoczęły się nocne manewry sowieckiej floty wojennej.**

Osławiony agitator Baral aresztowany.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 15. sierpnia.

Osławiony komunista polski, Baral, został ponownie aresztowany przez policję wiedeńską.

Baral, który przybył ze Lwowa do **Wiednia** kontynuował długi czas na **gruncie tutejszym** działalność antypolską.

Organizował on we Wiedniu demonstracje antypolskie, urządzał pochody manifestacyjne przed poselstwem, agitował wśród polskich robotników.

Baral, który kilkakrotnie był już ze swą destruktywną robotę aresztowany, zwolniony został ostatnio z więzienia pod warunkiem, że przerwie kontynuowanie swej działalności. Mimo tej deklaracji, którą złożył na policji, zwoływał dalej wiece i głównem jego zadaniem było podburzanie przeciw Polsce.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, Baral zostanie przez policję odstawiony do granicy polskiej.

W Warszawie aresztowano wspólniczki Botwina.

Aresztowane były kurjerkami komunistów między Warszawą i Lwowem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. sierpnia.

Po dłuższem dochodzeniu udało się ustalić, kto wysyłał z Warszawy pieniądze do Lwowa dla Botwina. W związku z tem aresztowano tutaj trzy siostry Goldfarbówny i Gustawę Hinberg. Wszystkie cztery aresztowane należą do związ u młodzieży komunistycznej. Jak się następnie okazało, wymienione komunistki pełniły rolę kurjerów partyjnych między Warszawą a Lwowem;

SOWIETY ORGANIZUJĄ ANTYANGIELSKIE POWSTANIE W TYBECIE.

Wiedeń, 15. sierpnia. (Tel. G. P.) **„N. Wr. Tageblatt“ donosi z Moskwy, że w Tybecie doszło do demonstracji przeciwangielskich.** Zamach na oficjalnego przedstawiciela Anglji w Lassie, majora Sandera, uważa Moskwa **za początek powstania antyangielskiego**, które, zdaniem kół sowieckich, **przyniesie zupełne uwolnienie Tybetu od gospodarczych i politycznych wpływów Anglji.**

Min. Skrzyński optymistycznie zapatruje się na wynik narad londyńskich.

Oświadczenie złożone przedstawicielom prasy paryskiej.

Paryż. 15 sierpnia. (Tel. G. P.) Przyjmując dziś przedstawicieli prasy, minister Skrzyński oświadczył, iż czuje się bardzo szczęśliwym, że mógł osoboście powinszować Briandowi spotkania się z Chamberlainem w Londynie. Tego rodzaju rokowania nad zagadnieniami bezpieczeństwa ułatwia ją prace Ligi Narodów i być może, że rezultat tych prac będzie teraz donioślejszy, niż w latach poprzednich. Pakt reński w tej formie, jaki jest obecnie w przewidywaniu, przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa i nie będzie przeszkodą dla innych zobowiązań, wynikających z paktu Ligi Narodów, a zwłaszcza pkt. 16. Polska opinja publiczna zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że **nawet zagwarantowaniu granicy reńskiej na wypadek napaści ze strony Niemiec, armja polska byłaby pierwszą, któraby wystąpiła aby poprzeć Francję. Rokowania znajdują się na bardzo dobrej drodze.** Dzieło Brianda zasługuje w największym stopniu na uwagę. To porozumienie jest ważnem nietylko dla narodów, **które jak Francja i Polska zainteresowane są bezpośrednio,** lecz także dla innych narodów, pragnących pokoju.

Minister Skrzyński omówił dalej wrażenia, odniesione z podróży do Ameryki, i oświadczył, że zdaniem jego **względy polityki wewnętrznej** stanęły na przeszkodzie Ameryce **do interwencji w sprawach europejskich, lecz w przyszłości Stany Zjednoczone zajmą się sprawą współpracy z państwami europejskiemi.** Dla uzyskania tego rezultatu potrzeba, aby znikła wszelka **nieufność** między państwami i aby rząd waszyngtoński był zaproszony **do współdziałania w dziele genewskiem,** bez obowiązku przystąpienia do Ligi Narodów.

Jeżeli Polska będzie bezpieczna, to i pokój europejski będzie zapewniony!

Paryż. 15 sierpnia. (Tel. G. P.) W związku z oświadczeniem **min. Skrzyńskiego, „Figaro“** pisze: Opinja polska jest dla nas zawsze **nader cenna. Polska jest naszym sojusznikiem. Historja Polski i jej położenie geograficzne zmuszają ją do czujności. Jeżeli Polska będzie bezpieczna, to i pokój europejski będzie zapewniony.**

Operacje wojenne w Marokku rozszerzają się.

Francuski oficjalny komunikat wojenny.

Fez, 14. sierpnia. (Tel. G. P.) **W wyniku operacji w rejonie Quezan powstańcy z Sarsar i Alsherif poddali się władzom francuskim. Zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty. Wojska nasze zamknęły otwartą dotychczas przestrzeń między pozycjami pod Zitouna a pierwszymi posterunkami hiszpańskimi. Powstańcy uciekają przed naszymi wojskami w dalszym ciągu. Ludność wzgórza Sarsar uchodzi na północ. Kilka szczepów w rejonie Benimesiar odmówiło wysyłania ludzi do oddziałów Abd-el-Krima. Lotnicy zbombardowali szereg miejscowości w okolicach Babtaza, Maat uf i Hautlecene. Gen. Daugan odjechał do Marrakech celem podjęcia dowództwa nad całym południowym frontem Marokka.**

TYSIĄCLECIE KROACJI.

Dzień ten będzie obchodzony niezwykle uroczyście.

Białogród. 15 sierpnia. (Tel. G. P.). Cała Kroacja obchodzi niezwykle uroczyście tysiączną rocznicę **królestwa kroackiego.** Na dzień 15 bm. zapowiedziany został w Zagrzebiu **zlot kroackich stowarzyszeń gimnastycznych.** W uroczystości tej **weźmie udział król i kilku członków rządu.** Fakt ten jest bardzo przychylnie komentowany **przez kroackie koła polityczne.**

—o—

KONGRES ZJEDNOCZONYCH SOCJALISTÓW.

Paryż, 15. sierpnia. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczęły się obrady kongresu zjednoczonych socjalistów. Kongres jest przygotowaniem **międzynarodowego kongresu socjalistów w Marsylji.**

Paryż, 15. sierpnia. (Tel. G. P.) Na kongresie zjednoczonych socjalistów Renaudel stwierdził, że chociaż **sprzeciwia się obecnej polityce rządu,** jest stanowczym zwolennikiem **udziału w rządzie stronnictw lewicowych.**

NOTA JAPONJI DO RZĄDU CHIŃSKIEGO

Pekin, 15. sierpnia. (Tel. G. P.) **Poseł japoński przesłał chińskiemu ministrowi** spraw zagranicznych **formalny protest** z powodu napadu na przędzalnię **japońską w** Tientsinie. **Poselstwo** japońskie **domaga** się wydania zarządzeń, któreby uniemożliwiły powtórzenie się **podobnych** wypadków, oraz zastrzega sobie prawo **żądania** odszkodowań.

—o—

WYSOKI KOMISARZ PALESTYNY.

Londyn, 15. sierpnia. (Tel. G. P.) Wczoraj wyjechał z Londynu do Palestyny **wysoki komisarz, marszałek polny lord Plumen.** Plumen przybędzie do Jaffy 25. b. m.

—o—

ZABÓJSTWO POLITYCZNE W TRYPOLISIE.

Rzym, 15. sierpnia. (Tel. G. P.) Donoszą z Trypolisu, że pewien obywatel grecki zabił wystrzałem z rewolweru tamtejszego konsula greckiego.

—o—

10 LAT WIĘZIENIA ZA CHĘĆ PORWANIA ARTYSTKI FILMOWEJ.

Los Angelos, 15. sierpnia. (Tel. G. P.) Dwóch oskarżonych o zamiar porwania Mary Pickford, **skazano na 10 lat więzienia.**

Kainowy czyn...

Brat zarąbał brata ułańską szablą.

Lwów, 16 sierpnia.

Wczoraj, na przedmieściu Lwowa zdarzył się tragiczny wypadek, o którym wieść rozeszła się lotem błyskawicy na peryferjach miasta. Słowo

„bratobójstwo“

było na ustach wszystkich mieszkańców Lewandówki, dokąd w godzinach popołudniowych przywieziono trupa 27 letniego Jana Pierunka, z rozciętą uderzeniem szabli czaszką.

Według relacji wysłanego natychmiast na miejsce wypadku naszego sprawozdawcy, przebieg tragicznego zajścia był następujący:

Wczoraj, wczesnym rankiem

Jan Pierunek, zamieszkały na Lewandówce, przy ul. Barskiej, znany w tamtych stronach awanturnik, rozstrzygający częste swe zatargi nożem, wybrał się wraz z swoim bratem, 23-letnim Edwardem, szeregowcem 14 p. ul. na odpust do niedalekiej wsi, Hodowice, koło Sknilowa.

W czasie odpustu

obaj bracia mniej czasu poświęcali nabożeństwu, zato dokładnie zakrapiali zabawę wódką, w towarzystwie dziewcząt.

Po południu, w drodze powrotnej do domu, starszy Jan, który pod wpływem alkoholu wpadł w zwykły swój humor awanturniczy, wszczął na gościńcu awanturę ze swoim bratem, która wkrótce nabrała cech groźnych. W pewnym momencie, obserwujący całe zajście ciekawi, zauważyli

nóż w ręku Jana,

którym koniecznie chciał ugodzić swego brata. Nieszczęśliwy ułan, który daremnie pragnął uniknąć być może śmiertelnego ciosu z ręki brata, doprowadzony wreszcie do pasji, będąc również pijany,

wydobył szablę

i ciął swego brata w głowę. Cięcie było straszne, prawdziwie ułańskie — strzaskało czaszkę i obnażyło mózg. Pomimo rany Jan począł uciekać i dopiero ubiegłszy kilkanaście kroków upadł nawpół martwy.

Pod wpływem strasznego wstrząsu moralnego,

młody ułan wytrzeźwiał

i z rozpaczą podbiegł do brata, myśląc, że może rana nie jest śmiertelna. Niestety, ranny wkrótce skonał.

Wtedy Edward ułożył go na wozie i odwiózł do domu, skąd natychmiast udał się

na posterunek policji,

gdzie zameldował o swym czynie i prosił, żeby go aresztować.

Policja naturalnie aresztowała go i natychmiast przystąpiła do wstępnego dochodzenia, zawiadamiając równocześnie żandarmerję wojskową. Energiczne śledztwo prowadzi st. przodownik Alkorn.

Katastrofa kolejowa na Lewandówce.

Lwów, 16. sierpnia.

Wczoraj wieczorem zdarzył się na t. zw. moście Lewandowskiego obok Lewandówki wypadek kolejowy, który cudem tylko nie zamienił się na groźną katastrofę. Mianowicie podczas przesuwania wozów czyli t. zw. szybowania skutkiem — jak się zdaje — mylnego ustawienia zwrotnicy, **jeden z wozów towarowych zeskoczył z szyn, pociągając dwa inne za sobą.**

Wagony uległy **dość silnym uszkodzeniom,** obeszło się jednak na szczęście **bez ofiar w życiu ludzkiem.** Tor jednak został zatarasowany tak, że pociąg pośpieszny w kierunku Stanisławowa **odszedł z bardzo znacznem opóźnieniem,** pociąg zaś ze Stanisławowa **musiano wstrzymać aż do chwili opróżnienia torów.**

Dodać należy, że **Dyrekcja kolei nie umiała dać w tej sprawie żadnych wyjaśnień,** Urząd ruchu zaś na głównym dworcu przez szereg godzin na telefon **nie reagował.**

Niedbalstwo władz kolejowych.

Lwów 16. sierpnia.

Wczoraj otrzymaliśmy wiadomość, że na skutek wielkiej ulewy **linja kolejowa Lwów—Sambor została bardzo poważnie uszkodzona i ruch ma być utrzymany jedynie przez przesiadanie podróżnych.**

Celem sprawdzenia tej wiadomości **zwracaliśmy się wielokrotnie aż do późnej nocy telefonicznie do władz kolejowych, a w szczególności do urzędu ruchu, który jednak nie zgłaszał się wcale i wskutek tego nie można było dokładnie i oficjalnie ustalić, w którem miejscu nastąpiła przerwa komunikacji.**

Mamy nadzieję, że dyrekcja kolei nie dopuści, aby w przyszłości w podobnych wypadkach pozostawiać szeroką publiczność bez pozytywnych informacyj.

Konkurs na monety złote rozstrzygnięty.

Wyróżniono model z głową króla Bolesława Chrobrego.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. sierpnia.

W dniu 12. b. m. w gmachu Mennicy P. ństwowej odbył się sąd konkursowy powołany do rozpatrzenia projektów polskiej monety złotej.

Sąd konkursowy tworzyli: prof. Wincenty Trojanowski, prof. Zygmunt Otto, prof. Wojciech Jastrzębowski, prezes Tow. numizmatycznego p. Gustaw Soubése-Bisier, wiceprezes tej instytucji p. Konrad Berezowski; Dyrektor Departamentu Prezydjalnego Min. Skarbu p. Stanisław Kauzik, delegat Departamentu Sztuki Dr. Alfred Lauterbach, delegat Departamentu Obrotu Pieniężnego Min. Skarbu p. Lucjan Zadrowski, delegat Banku Polskiego p. Edward Szydłowski i Dyr. Mennicy Państwowej p. Jan Aleksandrowicz.

Po szczegółowem rozpatrzeniu nadesłanych w liczbie 23 projektów modeli monety złotej sąd konkursowy wyróżnił następujące prace:

1. Model z głową króla Bolesława Chrobrego artystki-rzeźbiarki Zofji Trzcińskiej-Kamińskiej.
2. Model z głową kobiecą prof. Antoniego Madeyskiego w Rzymie.
3. Model z podobizną Kopernika artysty-rzeźbiarza Stanisława Szukalskiego.

Głos z tamtego świata.

Słynny astronom Flamarion mówi po śmierci.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 sierpnia.

Prasa warszawska podaje szczegóły z interwiewu, jaki miała z umarłym astronomem francuskim spirytystka i

medjum warszawskie

p. Jadwiga Domańska. Jest to młoda osóbka, o której istnieje już mała literatura, autorka szeregu utworów pisanych pod dyktandem rzekomych zmarłych znakomitości, jak rewolucjonista francuski Danton, Ochorowicz, nawet Słowacki, oraz pisarze starożytni, dyktujący po grecku i po łacinie, językami nieznanemi medjum.

„Duch Flammarion'a

przemawia językiem b. poetyckim i trzeba przyznać — zupełnie swoim ziemskim, indywidualnym stylem. Twierdzi, że zaledwie zaczyna się orjentować w swoim nowym bycie, który wywiera na nim wrażenie olbrzymiego, świetlanego chaosu.

Największą rozkosz sprawia mu możność obserwowania planet, przenoszenia się z jednej na drugą, np.

na Marsa,

patrzenie stamtąd na ziemię, z którą czuje się jeszcze bardzo związanym. Nadto zaznacza, że z nadzwyczajnym zdumieniem odnajduje na różnych planetach cząstki własne, swego psychicznego ja. Są to ślady jego wędrówek za życia mocą wyobraźni, potęgą myśli.

Bardzo mało jeszcze rozumiejąc

układ wszechświata,

widzi już Flammarion, w jak wielu swoich teorjach mylił się za życia i obiecuje w przyszłości sprostować te błędy, opatrując je właściwemi wyjaśnieniami.

Będzie to o tyle ciekawe, że p. Domańska astronomką nie jest, tak samo jak i komunikaty Ochorowicza omawiały różne zawiłe kwestje przyrodnicze, teorję jonów i elektronów i t. p.,

nad któremi zmarły pracował

za życia, a o których medium, posiadające wykształcenie czysto humanistyczne i literackie, nie miało pojęcia.

We Francji znajduje się tak wielu zwolenników spirytyzmu i okultyzmu, tyle jest pism tym sprawom poświęconych, a i medjów nie brakuje, że możemy oczekiwać, iż i tam pojawią się również jakieś

wieści... od Flammarion'a,

tembardziej, że w swoim czasie toczono nad Sekwaną o niego ożywioną polemikę, między przeciwnikami i zwolennikami jego teorji. Na czele tej polemiki stał znany dziennikarz paryski Paweł Henze, który, będąc przeciwnikiem spirytyzmu, zainicjował jednak badania medjów przez profesorów Sorbony i wprowadził do uniwersytetu paryskiego medja polskie.

Byłoby rzeczą ciekawą porównać

rewelacje medjów francuskich

o Flammarionie ze „zwierzeniami“ p. Domańskiej. Czy będą one różne lub zbliżone, do rewelacyj wspomnianych — zobaczymy. W każdym razie z obowiązku publicystycznego notujemy te bądź co bądź niezwykłe rewelacje.

—o—

Nowa potężna organizacja na widowni.

Lwów, 16 sierpnia.

Rada Naczelna Małopolskich Związków emerytalnych, Lwów, ul. Dekerta boczna 10, przystąpiła do rokowań z delegatami pokrewnych związków, a to **Związków Inwalidzkich i Związków urzędników czynnych,** państwowych, kolejowych i wojskowych **celem stworzenia jednolitej, bezpartyjnej, kilkaset tysięcy członków mającej potężnej organizacji** dla spraw zawodowych i dla walki z lichwą i paskarstwem.

—o—

Kto zostanie wicewojewodą lwowskim?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 15. sierpnia.

(ab) Jak się Wasz korespondent dowiaduje **na stanowisko wicewojew. lwowskiego wysuwany jest obecny starosta w Sanoku p. Michałowski.** Sprawa nominacji wojewody będzie załatwiona w najbliższym czasie.

—o—

RUCH STRAJKOWY W GDAŃSKU.

Gdańsk. 15 sierpnia. (Tel.G.P.) Dziś rozpoczął się strajk w przemyśle metalurgicznym, instalacyjno-elektrycznym i blacharskim.

—o—

RIFFENI MAJĄ DOŚĆ WOJNY.

Masowo uciekają od Abd - el - Krima.

Fez. 15. sierpnia. (Tel. G. P.) Na odcinku zachodnim **liczne plemiona zgłaszają chęć uznania suwerenności Francji.** W okolicy Diebel Mergotti zauważono ponownie **przenikanie żołnierzy nieprzyjacielskich poza linję frontu.** Na front ściąga się większe oddziały riffenów.

—o—

Z teatru.

(„Uwodziciel“, komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton).

Lwów, 16 sierpnia.

Na firmamencie teatrów świecą wielcy śpiewacy operowi jak gwiazdy pierwszej wielkości. Psuci i uwielbiani przez kobiety, oklaskiwani przez tłum, który odprzega konie od ich powozów i ciągnie ich wśród okrzyków po ulicach stolic, obsypywani złotem i kwiatami, zdają się być tak odległymi od życia i jego spraw, jak odległemi są gwiazdy od ziemi. Jak wiemy, najlepsze teleskopy do obserwowania gwiazd posiada Ameryka. Uzbrojona w taki doskonały teleskop spółka autorów amerykańskich Fred i Fanny Hatton, spojrzała bystrem, komedjowem okiem na taką gwiazdę operową, barytona światowej sławy Porella, zajrzała mu w głąb serca poza kulisy sławy i powodzenia, a z sumy tych obserwacji urodziła się zręczna i wcale miła komedja pt. „Uwodziciel“.

W komedji zadziwia przedewszystkiem znajomość środowiska. Jestem pewny, że współautorka Fanny Hatton była kiedyś śpiewaczką, że przeszła na własnej skórze całą gehennę śpiewaczej karjery, że musiała się bliżej zetknąć z typem włoskiego „maestra“ sztuki śpiewaczej, kondotiera wielkich scen, uwodziciela kobiet, którym „naprawia średnicę“, łudząc ich mirażem przyszłej karjery, miłego kabotyna, zabobonnego jak baba i grającego w loterję jak przekupka. A braciszek jej p. Fred Hatton, zapewne literat, przeżycia te ubrał w formę komedjową, ze znajomością francuskiej techniki scenicznej i doskonałem odczuciem scenicznego djalogu. Lecz nie wiem, czy w najśmielszych marzeniach spodziewali się odnaleść tak doskonałego odtwórcy tytułowej roli jak nasz Stępowski. Pierwszy raz w życiu widziałem wczoraj tego artystę, o którym tyle wielkich słów czytałem w prasie warszawskiej i przyznaję, że przeszedł moje najśmielsze oczekiwania. Promienieje ze Stępowskiego ta cudowna naturalność. która pozornie jest zaprzeczeniem aktorstwa, będąc jednak tej sztuki najwyższym szczytem. Gdy wszyscy dookoła niego **grają** tylko, lepiej lub gorzej, kreacja Stępowskiego **żyje na scenie**, sama w sobie skończona i bezwzględna w prawdzie.

Na Boga! przecież takiego Porella znałem przed laty i przypadkowo żyłem z nim blisko. Ta sama gestykulacja, taka sama intonacja głosu, ta sama mimika. Jakże cudownie podpatrzył Stępowski gdzieś w świecie ten typ, z jakim boskim umiarem przeprowadził go w najdrobniejszych szczegółach. Gdy wielki śpiewak utracił nagle głos, gdy stanął w obliczu tragedji życia, gra Stępowskiego przepojona była takim bolem ludzkim, który łzy wyciska. I znowu dlatego, że nie widzieliśmy aktora, ale **cierpiącego człowieka**. Jak się to robi, nie wiemy — oto cudowna tajemnica talentu, do którego już nad kołyską uśmiechnęła się Melpomena.

Bardzo staranna reżyserja Rasińskiego, wydobywająca jak najwięcej wyrazu z licznych ról epizodycznych, tworzyła przyzwoite ramy dla gry arcymistrza. Wszyscy współgrający aktorzy starali się dać najwyższą sumę swoich możliwości.

Henryk Zbierzchowski.

W Bolszewji tryskają raz po raz „cudowne źródła“.

Barbarzyństwo i ciemnota religijna wzmagają się tam coraz bardziej.

(Telefonemat własny „Gazety Por.“)

Pogranicze sow., 15. sierpnia.

Niedawno donieśliśmy w „Gaz. Por.“ o zasądzeniu przez sąd sowiecki w Winnicy **8 księży prawosławnych**, oraz kilku chłopów, oskarżonych o korzystanie **z barbarzyństwa i fanatyzmu religijngo**, a to w związku z reklamowaniem „cudownego źródła na Dolinie Jozafata“ (w okolicy wsi Holczyńce na Podolu sow.).

Obecnie — jak donoszą z Winnicy, — **„ruch religijny“ w rojonie „Doliny Jozafata“** wznowił się **z siłą nadzwyczajną.** Mimo ostrych represyj władzy sowieckiej, niezliczone tłumy pielgrzymów nieustannie ciągną do cudownego źródła, wykrytego obecnie w tej samej okolicy, lecz nieco bliżej miasteczka „Pogrzebiszcze“.

Tym razem na czele ruchu — jak głosi komunikat sowiecki — **stoi rzekomo jakiś tajomniczy ksiądz katolicki.** Prowadzi on wzmożoną propagandę wśród pielgrzymów, „wygłaszając **z ogromną swadą podniosło kazania przeważnie w językach polskim**, ponadto **w ukraińskim,** oraz **rosyjskim“**. Głosi on, że jest **wysłannikiem z świętego grodu Jerozolimy**, gdyż bliska jest godzina sądu strasznego nad ludzkością, pogrążoną w grzechach. Jego misja polega rzekomo na tem, by nawoływać tę ludność do szczerej skruchy, **przygotować ją** do „Sądu Ostatecznego“, a nim nastąpi ta chwila — przynosić ulgę cierpieniom ludzkim. W tym celu ksiądz ten —, jak brzmi komunikat sowiecki — leczy wszelkie choroby, wydając środki lecznicze, uświęcone wodą z cudownego źródła, lub też „przywiezione z Jerozolimy“.

Wśród tłumów „wiernych“ przeważają kobiety. Popularność oraz sława tego księdza ogromnie rośnie nietylko wśród ludności katolickiej, lecz w pierwszym rzędzie wśród prawosławnych chłopów podolskich. Wydelegowanych przez władzę sowiecką agitatorów antyreligijnych tłumy sympatyków wysłannika z Jerozolimy wypędziły gwałtem.

Obecnie zapowiedziano użycie oddziałów czerwonoarmiejców w celu zlikwidowania tego najnowszego **„ruchu religijnego“.**

Zdaniem władzy, „wysłannik z Jerozolimy“ **ma być umysłowo chory...**

Ze Związku zawodowych pracowników umysłowych.

Lwów 16. sierpnia.

W dniu 11. bm. delegacja Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w osobach pp. Grygołajtysa i Końcińskiego udała się do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej, interwenjując o wznowienie wypłaty zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym w tych ośrodkach, które jak Lwów, Kraków, Zagłębie Naftowe i inne zostały przy ostatniej wypłacie pominięte.

Przedłożono również memorjał w sprawie liczarek, zatrudnionych w Państwowych Zakładach Graficznych o przyspieszenie zaliczenia ich kategorji pracownic umysłowych, a to zgodnie z jednomyślną uchwalą Sejmowej komisji ochrony Pracy, wzywającą rząd do uregulowania tej kwestji w myśl postulatów zainteresowanych pracownic.

Wreszcie delegacja wyraziła opinję Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w przedmiocie uregulowania godzin w handlu.

Delegacja otrzymała zapewnienie, że Ministerstwo podejmie niezwłocznie akcje w tych sprawach w myśl przedłożeń Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

—o—

FELJETON „GAZ. POR.“ z 17. VIII. 1925.

J. H. ROSNY AINE.

Szczęście.

Servius Julianus posiadał niezmierzone obszary ziemi, a majątek jego pomnażał się nieustannie. Miał oczywiście też olbrzymie zastępy niewolników, których znał zaledwie drobną cząstkę i z których przeważna część nie widziała go nigdy.

Był to zresztą dobry pan, pragnący utrzymywać swych niewolników w dobrym stanie zdrowia i sił. Najmował szpiegów, których obwiązkiem było śledzić zarządców i donosić mu o nadużyciach, popełnianych przy żywieniu stad ludzkich, gdyż stada te stanowiły największe jego bogactwo, najproduktywniejsze i dlatego musiały być hodowane starannie.

Servius Julianus postanowił osuszyć bagna, rozciągające się w zachodnich częściach jego posiadłości w Kampanji. Ponieważ zaś wiedział, że roboty te kosztować będą życie wielu ludzi wskutek zarazków, tkwiących w wodzie, dal rozkaz wynajęcia robotników wolnych. których śmierć nie przyniesie mu żadnej straty, podczas gdy uszczuplenie liczby niewolników odbiłoby się szkodą poważną na jego majątku.

Płace wyznaczano bardzo dobre, a czasy były ciężkie, to też zgłosiło się wielu amatorów. Choroby zakaźne zabierały co miesiąc znaczną część, lecz z łatwością znajdowano zastępców.

*

Cladius Gemellus, rzemieślnik z Kapuy, którego bezrobocie wygnało z miasta, dowiedział się o pracach. podjetych z rozkazu Serviusa Julianusa i przybył dnia pewnego do jego posiadłości wraz z matką staruszką, której za żadną cenę nie chciał opuścić.

Był to człowiek roztropny, nawet rozumny, który szybko zorjentował się, na jakie niebezpieczeństwa wystawieni są wolni robotnicy. Widok niewolników, upra wiających ziemię lub pasących trzody, przekonał go silniej jeszcze, niż przedtem, o wyższości ich stanu.

Podziwiał ich dobry wygląd, mocne muskuły i obfite posiłki, które spożywali na wolnem powietrzu... W końcu powziął postanowienie, nad którem w swej nędzy rozmyślał oddawna.

Los mu sprzyjał. Nazajutrz po przybyciu ujrzał męża o imponującej postawie, w otoczeniu służebników, a spytawszy jednego z robotników, kto to jest, usłyszał odpowiedź:

— To nasz pan.

Gemellus zaczekał na brzegu drogi, a skoro Julianus zbliżył się do niego, złożył korny ukłon.

Julianus spojrzał na niego przychylnie i rzemieślnik zbierając całą odwagę, rzekł głosem drżącym:

— Znakomity panie, racz pozwolić nędznemu przechodniowi na przedstawienie pewnej prośby.

— Mów, odrzeł łaskawie Julianus.

— Pragnąłbym, abyś mnie kupił... zaliczył do rzędu niewolników swoich.

Julianus obejrzał go dokładnie. Mimo, iż Gemellus był wychudzony wskutek niedostatku, wprawne oko pana dostrzegło mocną jego budowę, szerokie ramiona i pierś, zwartą spoistość członków.

— Pokaż zęby — rzekł.

Gemllus otworzył usta. Senator zbadał jego szczęki i uznał, że są bez zarzutu.

— Dobrze, zakończył. Kupuję ciebie. I kazał mu przyjść wieczorem.

Nazajutrz Gemellus został zaliczony w poczet służby bogatego senatora, a pieniądze, które uzyskał ze sprzedaży swojej osoby, umożliwiły matce jego kupno kawałka ziemi i chaty. Żyła w niej mlekiem własnej krowy, jajami kur swoich i jarzynami.

*

Gemellus nie pożałował swego postanowienia. Przez pierwszy rok pracował w polu, a potem Julianus, który zachował o nim dobre wspomnienie, przyjął go w poczet swej osobistej służby i był bardzo z jego pracy zadowolony.

Zajmował kolejno stanowiska coraz korzystniejsze, zebrał przy tem niezłą sumkę pieniędzy. Utrzymywał dostatnio matkę i doszedł do siły wieku, skoro pewnego dnia wieczorem usłyszał dziwny hałas w atrium i przygłuszone wołanie.

Instynkt mu posłużył. Uzbrojony w ostry sztylet, wpadł do atrium i ujrzał jakiegoś człowieka, który usiłował zadusił Julianusa... Niewolnik bez wahania zatopił sztylet w grzbiecie zabójcy, który padł, nie wydawszy krzyku...

— Dzień, w którym ciebie spotkałem, musiał być oznaczony białym kamieniem, rzekł senator po wyniesieniu zwłok. Twój pan nie jest niewdzięcznikem; zdobyłeś już dostatek, a teraz wyzwalam cię.

Tak to, szczęśliwe natchnienie skłoniło Gemellusa do schronienia się w niewolnictwo, zaś sprzyjające okoliczności zwróciły mu wolność i obdarzyły majątkiem!...

*

— Historja ta dowodzi, kończył Caravel swoje opowiadanie, że nie należy starożytnego niewolnictwa sądzić miarą nowoczesnych poglądów, na to, by los niewolnika był lepszy od losu robotnika wolnego, wystarczało jedynie, aby pan jego pojął, że nie należy obchodzić się źle z tymi, którzy tworzyli część, często przeważną, jego majątku. Wielu panów wiedziało to dobrze i przeznaczało pracę zbyt ciężką, lub niebezpieczną dla robotników wolnych.

— Dowodzi ona przedewszystkiem, dodał Guernille, że szczęście odgrywało zawsze najgłówniejszą rolę w życiu ludzkiem... Salomon głosił ową prawdę przed trzema tysiącami lat i to tak wymownie, że nikt z jego potomnych nie przewyższał go.

— Salomon?... Nie, jakiś skryba nieznany, któremu Salomon ukradł sławe. Salomon także był dzieckiem szczęścia, za życia i po śmierci.

Przekład P. M.

Sanktuarjum cierpień narodu polskiego

Cytadela warszawska i X. pawilon.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 sierpnia.

Każdy naród ma w swych dziejach dni zwycięstw i dni klęski, dni chwały i upokorzeń. Każdy przechowuje z pietyzmem ich pamiątki. Szwajcarzy z dumą wskazują turyście

„Rütliwiese“.

na której zawiązano wolnościowy spisek i na kaplicę Tella; ma Norymberga swą „Fünfeckige-Turm“ z okrutnem narzędziem tortur „żelazną dziewicą“; Wenecja, zdetronizowana królowa Adrjatyku, ma swój most Westchnień; Rzym — zamek Anioła.

Warszawa posiada nie tyle w swych murach, ile na swem terytorjum, także

sanktuarjum cierpień,

przeżytych w ciągu ostatnich lat stu, pamiątkę posępną tych zmagań się i szamotań, jakimi bądź cały naród wybuchał zbiorowo co pewien okres, bądź wrzało stale i bez przerwy podziemne życie organizacji, tworzonych, za silanych i prowadzonyh przez naj lepsze z pośród narodu jednostki.

Jest to Cytadela, a wniej

„Pawilon X“

i „Miejse straceń“.

Cytadelę, silną na owe czasy i przy ówczesnych środkach technicznych, fortecę wznieść kazał, bynajmnień nie dla obrony miasta, lecz za karę i na postrach, po zgnieceniu powstania listopadowego cesarz Mikołaj I. Od roku 1832 rozpoczęło się burzenie najpiękniejszej parkowej dzielnicy miasta, zwanej

Żoliborz.

z willami i pałacami, kościołami i konwiktami, koszarami i szpitalami itd. po to, by odsłonć miasto przez ulice Przyrynek, Zakroczymską, Bonifraterską i inne na pociski, którymi w razie „buntu“ zasypać je miała Cytadela.

Do tego nie doszło. Tej funkcji nie spełniła. Tem nie mniej

przez 80 lat

była ona nietylko niemym, ale współczynnym, ociekającym krwią męczenników, odbijającym tysiączne echa jęków, świadkiem martyrologji naszego narodu.

Przez trzy czwarte wieku wyraz „cytądela“ był upiorem, który zdawał się wdzierać, przez zamknięte drzwi do mieszkań, skoro nocą zadźwięczał znagła dzwonek u bramy.

Był widmem,

towarzyszącem trop w trop każdemu przybywającemu z zagranicy. Czasami straszył w postaci snu upiornego, czasami zjawiał się w postaci pełnego uprzejmości kapitana żandarmów.

Któż zliczy tych, co w ciągu tego czasu do cytadeli weszli? Większość z nich już nie wyszła, lecz została wywieziona

do katorgi,

lub na zesłanie. A jeśli ktoś wyszedł, to po to, by wkrótce znów powrócić, bo najgorzej było, raz się tu dostać. Opinja „podejrzanego“ towarzyszyła takiemu już do grobu i taki przy pierwszej okazji bywał znów aresztowany.

Dla więźnów politycznych od samego początku przeznaczony był

„Pawilon X“,

wzniesiony w północno-wschodnim kącie cytadeli, bokiem zwrócony na mur od Wisły. Tu w ostatniej celi parterowej, o dużem, okratowanem oknie, więziony był Traugutt i stąd go wyprowadzono

rankiem 5. listopada 1864 r.

na stracenie. Tu wszystkie cele, jedna obok drugiej służyły za mieszkanie innym członkom Rządu Narodowego, zresztą przed nimi i po nich przebywali tu inni, i Jaroszyński i Ryll i Krońca — dziesiątki, setki, a w ciągu lat 80-ciu tysiące.

Bywali tacy, którzy nie wyszli. Przywiezieni zdrowi, podobno zaszywani w worki, przez dzisiejszą

„Bramę straceń“

spuszczani bywali do Wisły. Tak mówi legenda, obliczając ich na setki.

Tu w celi Nr. 19 jeńcem caratu był dzisiejszy marszałek Polski Józef Piłsudski i tylu, tylu bezimiennych bojowników niepodległości.

W pobliżu „Pawilonu X“ pośrodku muru, ciągnącego się wzdłuż Wisły, znajduje się podwójną brama, wiodąca na

miejsce straceń“.

Przed nią zatrzymywała się karetka więziena i przez furtkę prowadzeni byli skazańcy ku stojącej pod murem szubienicy. Stoi ona do dziś, wysoka zaledwie na 2 metry 80 cm. o sześciu hakach dla sześciu skazanych. Na niej to zawisnął Kunicki i Bardowski w r. 1905, na niej Monwiłł Mirecki i Stefan Okrzeja. Dziś 2 wieńce zawieszono na tych samych hakach i wieńce położono na obu ich pod murem mogiłach.

Tuż przy szubienicy

drzewo, wyszarpane kulami żołnierzy niemieckich, którzy jakby na urągowisko, w tem miejscu uświęconem, rozstrzeliwali bandytów.

Wszystko to razem z symbolicznym grobem, projektowanym i wykonanym z betonu przez chorążego p. Walentego Prośniewskiego, konserwatora zabytków historycznych w Cytadeli, wzorowo i z pietyzmem utrzymane, a więc przedewszystkiem „Miejsca straceń“, jest tam

sanktuarjum,

do którego conajmniej raz w życiu, jeśli nie co rok, winien odbyć, jak do Kaaby, pielgrzymkę każdy wierny Polak.

Nasuwa się pytanie, ilu już nie Polaków, ale Warszawian, mających cytadelę pod bokiem, rzeczy tych nie widziało?

A przecież miejsca te tak w naszych dziejach pamiętne, zwiedzać można codzień, korzystając z chętnych objaśnień wymienionego konserwatora.

Wykrycie nowego szczepu na Syberji.

Różni się zupełnie od Samojedów. — Tubylcy zowią go „narodem leśnym“.

(Telefonomat własny „Gazety Porannej“.)

Pogranicze sow., 15 sierpnia.

Z Moskwy donoszą: Nadeszło tu sprawozdanie syberyjskiej ekspedycji naukowej o **odkryciu** przez **nią istnienia nowego, dotychczas zupełnie nieznanego narodu, żyjącego na brzegach rzeki Nur.** Naród ten zarówno językiem jak wyglądem różni się znacznie od zamieszkujących te okolice Samojedów. Mianowicie wszyscy tubylcy mają włosy jasne, a nowo odkryci czarne i t. d.

Używanego przez nich języka nikt **z tubylców nie zna i nie rozumie.** Charakterystyczne, że Samojedzi nazywają nowe wykryte plemię **narodem leśnym, t. j. zamieszkującym lasy.**

Samych siebie nazywają natomiast ludźmi. Chcą widocznie w ten sposób podkreślić, że nowowykrytych za ludzi nie uważają.

Nowo wykryte plemię prowadzi tryb życia koczowniczy, stałych siedzib nie posiada. W posiadłościach tego szczepu, obejmujących olbrzymie obszary wzdłuż łożyska rzek Nur i Tass masowo dopiero po raz pierwszy pojawili się Europejczycy. Dotychczas kraj ten wogóle nie był jeszcze badany.

Z polecenia moskiewskiej Akademji naukowej ekspedycja ma nadal prowadzić swe badania etnograficzne, gdyż jak można wnioskować z jej krótkiego sprawozdania, wykrycie szczepu tego **ma doniosłe znaczenie naukowe.**

Ciekawe szczegóły z życia Marka Twain'a.

Słynny humorysta był wrogiem śmiechu.

Nowy Jork w sierpniu.

(B). W jednem z pism nowojorskich zamieszczono w tych dniach bardzo ciekawe szczegóły o słynnym humoryście amerykańskim

Marku Twainie.

Mianowicie ostatnia sekretarka Marka Twain'a wydała swoje wspomnienia, związane z pobytem u Twain'a, w których opisuje różne charakterystyczne cechy i zwyczaje wielkiego pisarza amerykańskiego. Jeden szczegół zasługuje na

specjalną uwagę.

Mark Twain był wrogiem śmiechu. Nie znosił, by kto w jego otoczeniu się śmiał. Badał długo twarz swej sekretarki, by wykryć, czy nie kryje się w niej jaki uśmiech. Zostałaby natychmiast zwolniona.

Poza swoimi utworami humorystycznymi dyktował Twain różne inne rzeczy, mianowicie

wskazówki dla włamywaczy,

grzeczne uwagi i napomnienia, nawet traktaty filozoficzne.

Na plakatach, rozwieszonych w domu, zwracał uwagę, że w obrębie domu niema ani gotówki, ani czeków. Na kilku tablicach był wyszczególniony martwy inwentarz. Sekretarka musiała codziennie spis ten zmieniać, odpowiednio do zaszłych zmian.

Na plakatach

było także podane, gdzie się znajdują cenne i wartościowe przedmioty. A na stole leżały napomnienia dla włamywaczy, by w nocy **nie przerywali** snu Twainowi, lecz aby czynność swą wykonali po cichu.

—o—

Voltaire -- wynalazcą tanków?

Paryż w sierpniu.

Voltaire, który interesował się wszystkiem, był ojcem pomysłu fabrykacji dzisiejszych tanków.

Od r. 1756 Voltaire propagował myśl, iż za pomocą wozów assyryjskich z łatwością możnaby rozbić armję Fryderyka.

Mimo energicznych starań ze strony wielkiego filozofa, by przeprowadzić ten pomysł swój w życie, projekt jego nie zastosowano w walkach z Prusakami i nie znalazł uznania u marszałka de Richelieu.

W późniejszych latach Voltaire zwrócił się z tą samą radą do Katarzyny II., wojującej wówczas. Semiramida północy wysłuchała go nader życzliwie: „Kazałam zrobić — pisze ona do Voltaire'a w 1770 r. — dwa takie wozy według pańskich planów i opisów, które mi pan przysłał.

Próba użycia tych wozów odbędzie się w mojej obecności“. Prawda, iż cesarzowa uważała, że wozy te mogą być jeno użyte przeciw wojskom ustawionym w szyku bojowym. Aczkolwiek wozów tych w rzeczywistości nie zastosowano — niemniej jednak Turków pobito.

W 150 lat potem wozy bojowe znalazły wielce realne zastosowanie.

NADESŁANE.

KRONIKA

TEATR WIELKI:
Gościnne występy artysty scen warszawskich p. Kaz. Junoszy-Stępowskiego.

Niedziela, dnia 16. bm.: „Uwodziciel“, komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton.

Poniedziałek, dnia 17. bm.: „Uwodziciel“, komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton.

Wtorek, dnia 18. bm.: „Uwodziciel“, komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 7.30 wieczorem.

*

Apel do Obywateli miasta Lwowa zamieszkałych w obrębie II. dzielnicy. Wskutek tegorocznej powodzi, która w wielu okolicach przybrała rozmiary katastrofalne, tysiące rodzin pozbawionych zostało całego dobytku i nie ma nawet dachu nad głową. Sytuacja ludności tej, należącej przeważnie do warstw najuboższych, jest wprost rozpaczliwa i bez wyjścia. Ufając że tylekrotnie wypróbowana ofiarność PT. społeczeństwa i mieszkańców Obywateli II. dzielnicy i przyjdzie i tym razem z pomocą nieszczęśliwym ofiarom klęski bodaj najdrobniejszym datkiem pieniężnym na rzecz biednych powodzian. Komitet obywateli zamieszkałych w II. dzielnicy zebrał się dnia 12. sierpnia 1925 w miejskim Komisarjacie dzieln. II. l. 12 ul. Krasickich i wybrał z łona swego Mieczysława Löscha przewodniczącym, zastępcą zaś Edwarda Nowakowskiego. Do Komitetu weszli: Przewiel. ks. kanonik Wincenty Rokicki, Józef Próchnicki, Ludmiła Brzuchowska, Czorna, Grzybowa, Władysław Lautseling, Józef Kowalewski, Władysław Bobowski, Józef Procko, Łańcucki i Józef Żurawski.

Reglamentacja przywozu. W myśl rozporządzenia Rady ministrów z dnia 7 sierpnia br. obowiązujące obecnie zakazy przywozu szeregu artykułów z Rzeszy Niemieckiej, rozciągnięte zostają na wszystkie kraje, tak, że na przyszłość import tych towarów bez względu na kraj ich pochodzenia, możliwym będzie jedynie tylko na podstawie specjalnych zezwoleń Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 14. sierpnia, z tem jednakowoż ograniczeniem, że towary objęte zakazem przywozu, nie pochodzące z Rzeszy Niemieckiej, a nadane do przewozu najpóźniej dnia 6. sierpnia br.— mogą być importowane do dnia 29. sierpnia br. bez powyższych pozwoleń.

Jeszcze jedno samobójstwo. Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj niejaką Beilę Belz rodem z Lublina, zamieszkałą w Rożyszczu pow. Łuck, która w celach samobójczych napiła się większej ilości ługu. Powód tragicznego kroku narazie nieznany.

Nagłe zasłabnięcie. Podczas piątkowej ulewy zasłabł nagle na cegielni „Stillerówka“, mieszczącej się przy ul. Snopkowskiej, tamtejszy robotnik Piotr Kahaniak, zam. przy ul. św. Józefa 3. Karetka pogotowia ratunkowego odwiozła K. w nieprzytomnym stanie do szpitala pow.

Ofiara temperamentnej krowy. Do szpitala pow. we Lwowie przywieziono wczoraj Jana Bojarskiego, zam. w Rosołowie pow. Kamionka Strumiłowa z dotkliwemi ranami na głowie, jakie odniósł na skutek pobodzenia przez krowę.

Za awantury w stanie pijanym oddano wczoraj do aresztów policyjnych Marję Uderko, zam. przy ul. Rzeźbiarskiej 5, Michała Ruboja tamże zamieszkałego, dalej Gustawa Różyckiego (Jakóba Hermana 6) i Leona Zarzyckiego zam. przy ul. Kaleczej 6.

Mosiądz za złoto. Za kratki pol. dostał się wczoraj Salomon Schnapik zam. przy ul. Żółkiewskiej 10, za oszustwo popełnione przez sprzedaż bezwartościowych metalowych obrączek, jako złote.

Obiecujący chłopaczek. W domicylu przy ul. Jachowicza spoczął wczoraj również 11-letni Józef Butoniak, bez stałego miejsca zamieszkania (już zawczasu!), którego posterunkowy przyłapał na gorącym uczynku, w chwili, kiedy ten przedostał się w celach kradzieży przez okno do jednego z mieszkań przy ul. Nabielaka 28.

—o—

W parku Kościuszki
grasują nożowcy i bandyci.
Należy zwiększyć w tych okolicach liczbę patroli policyjnych.

Lwów 16. sierpnia.

Od dłuższego już czasu stał się sympatyczny **park Kościuszki siedliskiem wszelakiego rodzaju mętów miejskich.** Zwłaszcza **w godzinach wieczornych** nie może żaden spokojny obywatel przejść tamtędy **bez narażenia życia.** Napady **nożowców i bandytów** coraz są częstsze. — Przypuszczamy, iż komenda policji wyśle w okolice ogrodu **większe patrole policyjne, które zwłaszcza w dnie niedzielne i świąteczne** znajdują tam dla siebie **szerokie pole do pracy**. Leży to w interesie porządku publicznego, zwłaszcza **w okresie Zjazdu masowego gości do naszego miasta, w przededniu Targów Wschodnich.**

Dla ilustracji przytoczymy fakt następujący: Wczoraj wieczorem przechodzili parkiem Kościuszki dwaj przyjaciele: **16-letni Karol Nazarko, oraz 18-letni Władysław Holenda.** W pewnej chwili napadli na nich **niewyśledzeni na razie sprawcy i bez żadnej przyczyny w dotkliwy sposób pokłuli ich nożami.** Zawezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło obu rannym pierwszej pomocy, poczem **ciężko rannego Nazarkę odwiozło do szpitala pow.** Holenda pozostawiony został opiece domowej.

Straszliwa śmierć pod kołami maszyny.

Lwów 16. sierpnia.

Na terenie dworca głównego zdarzył się wczoraj straszny wypadek, który pociągnął za sobą **śmierć człowieka.** Mianowicie obok czwartego stawidła pod mostem janowskim, robotnik **Feliks Zagórski,** zajęty w sekcji konserwacji kolei, **wskutek nieostrożności wpadł pod koła przejeżdżającego pociągu, na miejscu ponosząc śmierć.** Zwłoki nieszczęśliwej ofiary odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Ponury bilans piątkowej burzy.
Lwów poniósł nieobliczalne szkody.

Lwów, 16. sierpnia.

Donieśliśmy już pokrótce o szeregu szkód, które wyrządziła piątkowa burza, połączona z katastrofalną ulewą. Dopiero jednak dzień wczorajszy pozwolił urobić sobie dokładny obraz nieobliczalnych wprost szkód, które poniosło nasze miasto.

I tak woda w wielu miejscach **wdarła się do pomieszkań, nie tylko suterenowych, ale i parterowych, zalewając je w zupełności,** tak, iż w kilku wypadkach zmuszony był Miejski Urząd Budowlany ze względu na bezpieczeństwo ludzkie **przeprowadzić delożowanie ich.**

Zadaniu, jakie przypadło pogotowiu straży pożarnej w ratowaniu zagrożonych domów, niestety, ono nie sprostało. A nie sprostało ono temu zadaniu nie z swej winy. Jak nam donoszą bowiem, posiada tutejsza straż pożarna zaledwie jedną pompę do pompowania wody. Ponieważ podczas ulewy onegdajszej woda wdarła się w kilkunastu miejscach do piwnic, a pompę tę musiano przewozić z jednego miejsca na drugie, uległa ona zniszczeniu tak, iż pomocy mogła udzielić straż pożarna zaledwie w dwóch wypadkach. **Pracę ratowniczą w dużej mierze wykonało wojsko,** a zwłaszcza oddział 19 p. p., który, co należy podkreślić z uznaniem **pracował wprost ponad swe siły.**

A niełatwem było zadanie ratujących, jak się to z wyliczenia ilości wypadków okaże. **Najbardziej dotknięta została dzielnica łyczakowska, stryjska i gródecka, w części też żółkiewska.** Niebezpieczny wypadek podmulenia całego domu **zdarzył się też w ul. Snopkowskiej.** Mianowicie stawy, znajdujące się na gruntach cegielni „Stillerówka“, **gwałtownie na skutek ulewy wezbrały.** Woda wystąpiwszy z brzegów dostała się na podwórze realności przy ul. Snopkowskiej 27 i 29 i **zalała zupełnie mieszczące się tamże wszystkie piwnice.** Zawezwana na miejsce straż pożarna przy pomocy 60 żołnierzy z 19 p. p. wszczęła akcję ratowniczą, gdyż fundamenta zostały silnie podmulone, a dom grozi zawaleniem. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach.

W ul. Gródeckiej na skutek zamulenia kanału naprzeciw realności pod liczbą 33, **woda zalała całą ulicę.** Prąd wody był tak silny, iż ruch tramwajowy musiał być na dłuższy czas przerwany. Funkcjonarjusze m. biura budowlanego zdołali w końcu kanał oczyścić i uregulować bieg wody. Na tej samej ulicy **zapadł się kanał naprzeciw kamienicy pod nr. 5,** przyczem usunęła się część chodnika. **Głębokość rozpadliny wynosi około 4 metry.** Odpowiednie miejsce zabezpieczono.

W ulicy Piekarskiej **nastąpiło zalanie piekarni Federa,** mieszczącej się w kamienicy pod l. 17, **dalej suteren przy tej samej ulicy pod l. 46 i mieszkania parterowego pod l. 42, gdzie woda dosięgła okna.**

Na skutek ulewy nastąpiło też **pęknięcie rury kanałowej przy ulicy Adamowej 20, gdzie zalane zostały dwa mieszkania.**

Wreszcie przy ul. Marcina l. 21 **nastąpiło zawalenie się dachu kamienicy, oraz zarysowanie się ścian.** Groziło tam lada chwila zawalenie się zupełne domu. Wobec grożącego niebezpieczeństwa przedsięwziął miejski urząd budowlany **częściowe delożowa nie wspomnianej realności.**

Pozatem ulewa wyrządziła w mieście **olbrzymie szkody, zwłaszcza na plantacjach Wysokiego Zamku i Parku Kilińskiego.** Wypadków śmiertelnych mimo sypiących się z niebios gromów, na szczęście nie było.

W Drohobyczu i Truskawcu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Drohobycz, 15 sierpnia.

Wczorajsze oberwanie chmury w okolicy Drohobycza stało się niezwykle **groźnym wypadkiem dnia.** Okoliczne wody bardzo wezbrały. **Około godz. 9 wieczór Tyśmienica wezbrała tak silnie, że w okolicy rafinerji „Galicja“ masy wody wtargnęły na gościniec i poczęły zagrażać okolicznym domom. Cały szereg domów został dookoła oblany woda, która unosiła z obejścia wiele sprzętów, drzewa i narzedzi.**

W rafinerji „Galicja“ powołano pogotowie robotników i własną straż pożarną do akcji ratunkowej w walce z żywiołem. **Olbrzymie masy wód wtargnęły kanałami na teren rafinerji, a nawet jeden olbrzymi pusty zbiornik został wskutek ciśnienia wód podniesiony do góry, a rurociągi powykręcane.**

Straż pożarna ochotnicza rafinerji „Galicji“ i grono urzędników **ratowali przez całą noc obejścia sąsiednie,** a zwłaszcza jeden z domów musiał być wśród największej ulewy obsypany wałem ziemnym. Sytuacja była **tak groźna, a prąd wody tak silny, że straż pożarna przyniosła wielki splot łańcuchów i przymocowano nimi do drzewa domek, który ostatecznie uratowano.**

Kilka domów delożowano.

*

Truskawiec, 15 sierpnia.

Wczorajsza wielka burza nad Truskawcem i okolicą **poczyniła w samym Truskawcu wielkie szkody.** Dziś rano przybył tu z Drohobycza marszałek **Jarosz,** pod którego kierunkiem przez cały dzień **dokonywano robót celem uporządkowania deptaku i ulic. Z górnej części Truskawca woda przyniosła na deptak całe masy kamieni, żwiru i piasku.**

Stwierdzono, że między Truskawcem a Drohobyczem **nastąpiło dwukrotnie oberwanie chmury a to około godz. 5 i 6.30 po południu.**

—o—

Najprecyzyjniejszy aparat na świecie, to serce ludzkie.

100 tys. uderzeń na dobę, z siłą 1.375 HP.

Lwów 16. sierpnia.

Zaiste trudno sobie wyobrazić maszynę, która pracowałaby **sprawnie i bez przerwy w przeciągu 70 lat,** nie wymagając ani remontu, czyszczenia, ani zamiany najmniejszej bodaj już części składowej.

Takim wyjątkowym aparatem jest serce ludzkie. Uderza 100.000 razy na dobę, prawie **40.000.000 razy do roku,** a liczba uderzeń **po 70 latach** życia dobiega cyfry **3 miljardów.**

Przy każdem uderzeniu przez serce przepływa **około 0.1 litra krwi, a więc w ciągu minuty 7 litrów,** w ciągu godziny **400,** a przez jedną dobę **10.000 litrów** Przez rok ilość krwi przepływającej przez serce — **wyniesie 3.500 kub. m.,** po 70 zaś latach pracy bez wytchnienia serce ludzkie mogłoby wypełnić **po brzegi rezerwoar objętości 250.000 kub. mtr.**

Aparat serca, **większy od dłoni,** możnaby przyrównać **do motoru** wagi jedna trzecia funta i odpowiadającego sile **1/375 HP.** Jedno uderzenie tego cudownego motoru jest w stanie **podnieść 1 funt wagi do wysokości 1 metra.** Gdybyśmy wyobrazili sobie dźwig, skonstruowany w ten sposób, że uderzenie serca ludzkiego wprawiałoby go w ruch, **to dźwig tego rodzaju podnosiłby przedmiot z szybkością 35 centimetrów na minutę, a po godzinie dosięgnąłby drugiego piętra.**

Automobil poruszany za pomocą takiego motorka, poruszałby się **z szybkością piechura nocą i dniem** bez przerwy i **po roku objechałby cały świat dookoła.**

—o—

Ze sportu.

DFC.—POGOŃ 2:1 (0:0).

Lwów, 15. sierpnia.

DFC.: Zsigmondi; Weiglhofer, Jimmy; Raudnitz, Steffl, Mohrer; Bobor, Patek, Sedlaczek, Kanhaüser, Kaules.

Pogoń: Görlitz; Gebartowski, Olearczyk; Hanke, Fichtel, Gulicz; Słonecki, Batsch, Wacek, Urich, Szabakiewicz. Sędzia p. Schorr.

DFC. nie zawiódł oczekiwań. Zawody dzisiejsze należały do jasnych punktów tegorocznego, obfitego programu Pogoni. DFC. zaimponował przedewszystkiem doskonałą techniką i sprawnością fizyczną. Gracze DFC. dysponują wszyscy doskonałym startem, a pewne opanowanie ciała pozwala im atakować przeciwnika w elegancki, fair sposób. Przy powyższych walorach nie trudno drużynie praskiej przeprowadzić grę stojącą na wysokiej wyżynie taktycznej.

Jedenastka DFC. przedstawiała jednolity szczególnie na tyłach precyzyjnie pracujący mechanizm. Każdy ciąg, każde uderzenie celowe, a współpraca doskonała.

Na pierwszy plan wybijała się pomoc, a w szczególności Mohrer. Doskonale prezentowała się obrona, dysponująca czystym, pewnym wykopem, błyskawiczną orjentacją, biegiem i niewzruszonym spokojem.

Atak wykazywał w polu energiczny ciąg pod bramkę, brakło mu jednak szybkiej decyzji strzału. Grą swoją przypominali goście wiedeńczyków, z tą różnicą, iż byli jednak szybsi.

Pogoń w porównaniu z DFC. przedstawiała się dość blado. Przedewszystkiem nie widać u Mistrza naszego celowej gry, nie widać współpracy. Akcje przeprowadza się na hurra, uda się, to dobrze, a nie uda się... to trudno. Wiele bieganiny, wzajemne przeszkadzanie sobie, a w końcu spadek ze sił i „dociąganie" do końca. Niepocieszających objawów tych nie należy jednak brać zbyt tragicznie, ponieważ źródło ich tkwi w przemęczeniu graczy, z których wielu na dobitek jest kontuzjonowanych. Najsłabszą częścią Pogoni była pomoc. Kulejący Fichtel z góry już wiele nie zapowiadał. Hanke siedział wygodnie z tyłu, ograniczając się do wykopów na aut i trzymanie skrzydła. Gulicz, mając przed sobą Bobora i Patka, dopiero w drugiej połowie przypomniał sobie, jak to właściwie grać należy.

Przy podobnym „kręgosłupie" nie można było od reszty organizmu zbyt wiele wymagać. Mimo to jednak szła pierwsza połowa zupełnie dobrze, atak przeprowadzał szereg akcyj, obrona trzymała w szachu przeciwnika, nie dopuszczając go do strzału.

Po pauzie początkowo wszystko szło po staremu, a nawet w 5-tej min. zdobywa Pogoń przez Wacka z podania Batscha jedyną swą bramkę. Od tego czasu jednak przechodzi inicjatywa coraz bardziej w ręce DFC., który w 21 m. wyrównywuje pięknym strzałem Weigelhofera z wolnego. W 31 m. strzela Sedlacek główką zwycięską bramkę dla swych barw. Pogoń załamuje się coraz bardziej. Fichtel schodzi, robiąc miejsce Deutschmanowi. Batsch kontuzjonowany ledwie się rusza. Gwizdek sędziego i... DFC. wygrywa zasłużenie 2:1.

Z Pogoni zasługuje na wyróżnienie Görlitz, Gebartowski i Wacek. Urich zapowiada się dobrze, brak mu rutyny i siły fizycznej.

U gości podobał się najbardziej Mahrer, obrona, doskonały technik Kanhaüser i pełen werwy Patek.

Sędzia p. Schorr wbrew opinji zielonej trybuny dobry.

SUKCES CZARNYCH W KRAKOWIE.

Kraków, (Tel. wł.) Zawody Czarni—Jutrzenka przyniosły drużynie lwowskiej piękne zwycięstwo w stosunku 2:0.

WSPANIAŁY WYSTĘP GOŚCI KRAKOWSKICH.

Urządzone staraniem ŻKS. Hasmonea zawody pływackie z udziałem wyśmienitej mistrzowskiej sekcji pływackiej krakowskiej Jutrzenki udały się znakomicie. Pierwszy dzień przyniósł „Krakowiakom" sukces na całej linji. Wyniki były następujące:

Sztafeta 4x50; 1) Jutrzenka 2:41 rekord polski.

100 m. dla pań: 1) Schönfeldówna (Jutrzenka) 1:55.1, 2) Vecco (AZS), 3) Rogożanka (AZS).

Skoki panów: 1) Hora AZS, 2) Strzelecki, 3) Rittermann.

Bieg 50 m. styl dow.: 1) Wachtel (Jutrzenka), 2) Nowak (Pogoń).

Piłka wodna: Jutrzenka—Hasmonea 9:0 (5:0), AZS—Pogoń 3:1 (0:1).

W dniu dzisiejszym o godz. 11 przedp. dalszy ciąg zawodów.

Za obcięcie nosa, 4 lata więzienia.

Niesamowita historja mściwych małżonków.

(Od naszego korespondenta.)

Kielce, 14. sierpnia.

W Kielcach mieszkali małżonkowie Wroniszewscy, Michał i Cyryla. Mąż był szewcem z zawodu, często też zmieniał kopyta, aby robić nowe fasony butów.

Zmienność ta przeszła w stan chroniczny u Wr.,

odmieniło się też jego serce,

gdy ujrzał niejaką Annę Polową, krawcowę z zawodu. Widywał się z nią często, oświadczał z gorącą miłością, obiecywał rozwieść się z porzedną żoną, a wziąć z nią ślub, aż obałamucił P. do tego stopnia, iż została jego kochanką.

Prawowita żona

znienawidziła Polową, gdy usłużne sąsiadki zapoznały ją z istotnym stanem rzeczy. W r. 1922 Wroniszewski wyjechał do Francji na roboty, skąd pisywał gorące listy do Polowej, zachęcając ją do przyjazdu do siebie; jednocześnie w innych listach zapewniał swą żonę o gorącej i dozgonnej wierności, co dokumentował nadsyłaniem jej pieniędzy.

Polowa dowiedziała się

o podwójnej grze kochanka,

wezwała do siebie Wroniszewską, opowiedziała jej o wszystkiem i oddała listy kochanka. Kilka całusów i zdawało się, że zgoda zapanowała między rywalkami.

Kiedy wrócił Wroniszewski do kraju, starał się odzyskać utracone łaski u Polowej, lecz bez powodzenia. Wówczas począł się mścić; wraz ze swą żoną kilkakrotnie urządzali

zasadzki na Polową,

ale ta miała się na ostrożności. Kilkakrotnie przypadkowi świadkowie zapobiegli ciężkiemu pobiciu P. przez małż. Wron.

We wrześniu 1924 r. Wroniszewski wyjechał do Wilna i stamtąd pisywał czułe listy do eks-kochanki, ta zaś je odsyłała do żony, nie wierząc mu zupełnie.

Pomimo to Cyryla W. pałała w dalszym ciągu nienawiścią do Polowej.

Gdy mąż wrócił z Wilna,

poszła z nim na spacer do parku; po drodze spotkali Polową, zaczęli ją przekonywać o swej przyjaźni i pogodzeniu się, poczem zaprosili na wspólny spacer za miasto. Kiedy byli już na torze kolejowym, Wroniszewski niespodziewanie uderzył Polową z tyłu w głowę jakiemś tępem narzędziem, a żona jego wydobyła z zanadrza długi nóż szewski i

odcięła nieszczęśliwej ofierze pół nosa, oszpecając ją na całe życie.

Sąd okręgowy skazał małż. Wroniszewskich na mocy art. 467 sz. 1 k. k. na 4 lata ciężkiego więzienia.

W sądzie apelacyjnym biegły lekarz zaopinjował, że uszkodzenie nosa Polowej jest nieuleczalne i nigdy tej defiguracji nie da się odrobić. Wobec tej opinji sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Tragedja nad brzegiem morza.

Nieszczęśliwy turysta, w oczach żony, spadł ze skały w morze.

Paryż, w sierpniu.

Na wybrzeżu bretońskiem przed paru tygodniami zdarzył się straszny wypadek. Młody adwokat z Paryża Jakób Bonchille i jego żona, bawiący

w Bretanji na wywczasach letnich,

puścili się z przewodnikiem na wycieczkę do Point du Raz, gdzie piętrzące się nad morzem skały i urwiska są postrachem rybaków. W pewnym momencie, w oczach żony i przewodnika, adwokat pośliznął się i błyskawicznie

stoczył się w przepaść

i wpadł do morza. Natychmiast zwołano ludzi, którzy z narażeniem życia po linach spuścili się do wody, lecz wyciągnęli już tylko zwłoki adwokata. W czasie, gdy je windowano na górę,

lina urwała się,

zwłoki wpadły z powrotem do morza, a fale w tem miejscu bardzo ruchliwe, uniosły trupa. Oszołomiona tym wypadkiem pani Bonchille chciała się rzucić z wysokości, szczęściem jednak świadkowie zatrzymali ją przemocą.

Dopiero w kilka dni

po smutnym wypadku, morze wyrzuciło na brzeg zwłoki nieszczęsnego turysty.

Życie gospodarcze.

NOWA TARYFA MAKSYMALNA.

Cena chleba ponownie obniżona; mięso podrożało.

Lwów, 15. sierpnia.

Województwo po wysłuchaniu reprezentacji gminy miasta Lwowa i po porozumieniu się z Izbą handlową i przemysłową we Lwowie tudzież z dotyczącemi Stowarzyszeniami przemysłowemi ustanawia aż do odwołania z mocą obowiązującą od dnia 17 sierpnia 1925 nową taryfę maksymalną, obniżającą ceny chleba oraz podwyższającą ceny mięsa cielęcego, wieprzowego, wędlin i tłuszczów, podczas gdy ceny wszystkich innych artykułów, taryfą maksymalną objętych pozostają niezmienione.

Wskutek tego od dnia 17. sierpnia 1925 r. w mieście Lwowie obowiązująca taryfa maksymalna przedstawia się w całości jak następuje:

MĄKA:

Za 1 kg. mąki pszennej 40 prc. w sprzedaży detalicznej 70 groszy.

II. PIECZYWO:

Chleb o wadze 1 kg. z mąki żytniej do 60 prc. w piekarni z dostawą do sklepu 43 gr., 60 prc. na straganie 45 gr., 60 prc. w sklepie 46 gr. — 1 bułka o wadze 4 dkg. z mąki pszennej 40 prc. w piekarni z dostawą do sklepu 3 i pół gr., na straganie lub w sklepie 4 gr., 4 bułki tzw. „czwórki żydowskie" o wadze 16 dkg. z piekarni z dostawą do domu 14 gr., na straganie lub w sklepie 16 gr., 1 bochenek o wadze 1 kg. chleba kulikowskiego w piekarni 55 gr., w sprzedaży detalicznej 58 gr.

III. MIĘSO:

a) w sprzedaży detalicznej: Za 1 klg. mięsa wołowego I. kateg. z dokładką najwyżej 20 prc. 1 zł. 36 groszy, bez kości i bez dokładki lub za polędwicę 1 zł. 66 gr. II. kat. z dokładką najwyżej 20 prc. 1 zł. 06 gr., bez kości i bez dokładki lub za polędwicę 1 zł. 26 gr., III. kateg. z dokładką najwyżej 20 prc. 70 gr., bez kości i bez dokładki lub za polędwicę 84 gr., mięso wieprzowe z dokładką najwyżej 10 prc. 2 zł. 20 gr., bez kości i bez dokładki lub polędwicy wieprz. 2 zł. 40 gr., mięsa cielęcego przedniego 1 zł. 30 gr., mięsa cielęcego tylnego 1 zł. 50 gr., mięsa wołowego koszernego I. kateg. 1 zł. 66 gr., II kateg. 1 zł. 26 gr., III. kateg. 90 gr. Za 1 kg. mięsa cielęcego koszernego 1 zł. 90 gr., baraniny 1 zł.

Ceny podrobiu o 50 prc. niższe od cen mięsa z dokładem. b) w sprzedaży hurtownej: Ceny powyższych gatunków w rzeźniach u hurtowników są o 10 prc. niższe.

IV. WĘDLINY:

Wyroby surowe wędzone: Szynka wędzona z kolankiem i polędwica z zioberkiem 3 zł. Polędwica wędzona bez kości i karczek wędzony 3 zł. 20 gr. Wędzonka surowa 3 zł.

Wyroby gotowane: 1 kg. szynki gotowanej krajanej, polędwicy, karczku gotowanego 4 zł. 40 gr., kiełbasek chrzanówek 4 zł., rolady i zająca, kiełbasy krajanej krakowskiej i siekanej agramskiej lub mazurskiej pieczonej 3 zł. 50 gr., kiełbasy do gotowania i siekanej szynkarskiej zwykłej 2 zł. 80 gr., kiełbasy pasztetowej i salami paryskiego 2 zł. 80 gr., kabanosów 4 zł., salcesonu ozorkowego i głowizny 2 zł. 80 gr., salami suche 6 zł., wędzonki gotowanej 3 zł. 50 gr. kiełbasy zwyczajnej do smażenia 3 zł., kiełbasek serwoladek 3 zł.

Ceny powyższych gatunków wędlin dla odsprzedawców o 10 prc. niżej.

V. TŁUSZCZE:

Za 1 klg. smalcu wieprzowego topionego 3 zł. 20 gr., sadła 3 zł., słoniny wędzonej 3 zł., zwyczajnej świeżej niesolonej 3 zł., zwyczajnej świeżej cienkiej 2 zł. 50 gr., zwycz. świeżej grubej 2 zł. 80 gr., paprykowanej 3 zł. 50 gr.

VI. OPAŁ:

Za 100 kg. węgla górnośląskiego loco dworzec u hurtownika z dostawą przed dom 4 zł. 90 gr., loco dworzec u hurtownika 4 zł. 36 gr., w składzie prywatnym, detajlicznym loco skład 5 zł. 80 gr., z Zagłębia jaworzniańskiego loco dworzec 3 zł. 60 gr., z dostawą przed dom 3 zł. 90 gr., na składzie w drobnej sprzedaży 4 zł.

Za 100 kg. drzewa bukowego w polanach z dostawą przed dom 2 zł. 70 gr., loco dworzec u hurtownika 2 zł. 25 gr., rębanego loco skład prywatny w sprzedaży detajlicznej 3 zł. 80 gr.

Za 100 kg. koksu górnośląskiego loco dworzec 5 zł. 40 gr., w sprzedaży detajlicznej 5 zł. 90 gr.

EGZAMIN nadzwyczajny z zakresu 6 klas gimn. Dla urzędników i wojskowych wszelkich kategoryj jedyne kursa koncesjonowane przez Kuratorjum O. S. L. Wpisy i informacje na nowy rok szkolny: „Pilność". Ecole Reforme, Pańska 14. 4233-5

Mieszkania, lokale, sklepy

POSZUKUJĘ mieszkania, 6 pokoi, okolica Potockiego, Listopada, Sapiehy. Zgłoszenia Doroszyński, Drukarnia Akademicka. 4275-3

JEDEN pokój, wspólne wejście, komfort, wynajmę. Zgłoszenia pisemne pod „Komfort" do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Krzysztofowicz, Lwów, Bielowskiego 6. 4268-2

POKÓJ na biuro, kompletnie urządzony, wynajmę. Zgłoszenia pod „Biuro" do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Krzysztofowicz, Bielowskiego 6. 4269-2

OSTRZEŻENIE. Umowy co do 4-pokojowego lokalu, Mikołaja 18, II. piętro, bez gospodarza nieważne. Lokal wynajęty. 4279-2

WEZMĘ studenta z dobrego domu. Zgłoszenie pisemne teraz Borysław, „Karpaty", od 1. września Lwów, Puławskiego 1. Hofmoklowa. 4282-2

DWÓCH uczni szkół średnich znajdzie umieszczenie i opiekę przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej" pod „Opieka". 4291-2

Kupno, spedaż, zamiana

PIĘKNY zbiór cennych fotografji z czasów walk o niepodległość Polski, oprawny w piękny album, z podpisem oryginalnym Naczelnego Wodza Marsz. Józefa Piłsudskiego jest okazyjnie do nabycia za 100 zł. Wiadomość Drajerowa, Szumlańskich 11, od godz. 7—9. 4238-3

KUPUJEMY, sprzedajemy fabryki, sklepy, domy, wille, place, majątki ziemskie szybko i na dogodnych warunkach. Organizujemy spółki akcyjne, firmowe z ogr. odpowiedz. i inne pod kierunkiem pierwszorzędnych ekonomistów i prawników. „Warszawski Dom Zleceń", Hoża 39, m. 18. Wytnij ogłoszenie i zachowaj. 3935

Rozmaite

ŻURNALE sezonowe, miesięczne, francuskie, angielskie, polskie, niemieckie. Biuro dzienników Sokolowskiego, Jagiellońska 7. 4206-2

WAŻNE dla przemysłowców i kupców. Windykujemy szybko i tanio w obrębie Warszawy należności z protestowanych weksli i tytułów wykonawczych. Windykacja pod kierunkiem wytrawnych prawników i specjalnego aparatu windykacyjnego. — Polecamy uwadze prowincji. Warszawski Dom Zleceń, Hoża 39. m. 18. telef. 245—70. 3934

WYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY. Za nadesłaniem zł. 5.— udzielamy wyczerpujących informacji o stanie spraw w Ministerstwach, wszelkich Instytucjach Państwowych, samorządowych, prywatnych oraz wszelkich informacji z dziedziny przemysłu, handlu, rolnictwa i finansów. Warszawski Dom Zleceń, Hoża 39. m. 18. tel. 245—70. 3933

KTÓRY WYSTAWCA na V. Targi Wschodnie przyjmie do reprezentacji nowy artykuł branży metal. Oferty, Poznań, Łąkowa 14, Pircewicz. 4289-2

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr, za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupna i sprzedaży za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 80 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 5 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.70
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową	Zł. 4.00
Za granicą	Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: TADEUSZ KOSTECKI